

Rozczarowanie „Pomarańczowego Majdanu”

22 listopada 2014

„Pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie stała się symbolem całkowitego rozczarowania. Dziesięć lat temu Kijów objęły masowe akcje protestacyjne. Jednak już po roku Ukraińcy z trudem przypominali sobie w imię czego wyszli na Majdan. A dzisiaj o „pomarańczowych liderach” w ogóle się nie wspomina.



22 listopada 2004 roku na Ukrainie odbyła się druga tura wyborów parlamentarnych. Zwolennicy Wiktora Juszczenki, który według wstępnych wyników przegrywał ze swoim przeciwnikiem Wiktorem Janukowyczem, wyszli na Majdan Niepodległości w centrum Kijowa z żądaniem unieważnienia wyników wyborów. Akcje protestacyjne trwały 2 miesiące, w czasie których uwaga całego świata była zwrócona na Ukrainę. Wydarzenia te przeszły do historii pod kolorową nazwą – „pomarańczowa rewolucja”.

W rzeczy samej narodowy protest okazał się być zaplanowaną i dobrze przygotowaną akcją. Klasyczna kolorowa rewolucja posiadająca własnych sponsorów, organizatorów, „dowódców polowych” oraz setników. Głównym celem „pomarańczowego Majdanu”, podobnie jak EuroMajdanu, który rozpoczął się w ubiegłym roku – było przeprowadzenie przewrotu państwowego

oraz zmiana władzy.

„Osobiście ani wtedy, ani teraz, nie używałem słowa „rewolucja” w odniesieniu do tych wydarzeń. Rewolucja – to zmiana ustroju państwowego, zmiana porządku. To co wydarzyło się wtedy oraz to co ma miejsce obecnie – to zmiana reżimu, obalenie porządku konstytucyjnego oraz dojście do władzy w sposób bezprawny ludzi, którzy zorganizowali ten przewrót” – mówi doniecki politolog Władimir Korniłow.

„Pomarańczowy protest” na Majdanie doprowadził do powtórzenia głosowania. Z naruszeniem wszelkich norm konstytucyjnych została zorganizowana tak zwana „trzecia tura” wyborów prezydenckich, których zwycięzcą został Wiktor Juszczenko. Na stanowisko premiera wybrano jego zwolenniczkę – „pomarańczową damę” jak nazywano Julię Tymoszenko. Zachodni partnerzy, którzy otwarcie wyrażali swoje sympatie w stosunku do nowo wybranego prezydenta, triumfowali.

Jednak już wiosną 2005 roku między prezydentem i premierem rozpoczął się konflikt. We wrześniu Tymoszenko została odwołana ze swojego stanowiska, a poparcie dla Juszczenki mocno spadło.

Liderzy „pomarańczowej rewolucji” nie spełnili oczekiwań tych, którzy wstawiali się za nimi na Majdanie. Nie doszło do widocznych zmian w życiu. Jak zwracają uwagę naoczni świadkowie tych wydarzeń, nowe ukraińskie władze od samego początku nie przejawiały ani woli politycznej do przeprowadzenia reform, ani wizji strategicznej, w jaki sposób je przeprowadzić.

„To wielkie rozczarowanie zostało spowodowane zbyt dużymi oczekiwaniami, nakręconymi obietnicami samej rewolucji oraz rzeczywistością, z którą się zderzono. Korupcja w kraju nie została zlikwidowana, żadnych osiągnięć nie było, władza pogrążyła się w wewnętrznych konfliktach, sprzecznościach, walce o stanowiska, ministerstwa oraz źródła finansowania.

Wszystko to nagromadziło negatywne emocje oraz ogólne rozczarowanie tym co się działo” – powiedział ukraiński politolog, ekspert Centrum Badań Politycznych i Konfliktologii imienia Razumkowa w Kijowie Denis Kiriuchin.

„Pomarańczowi liderzy” nie spełnili również oczekiwań swoich zachodnich kuratorów, którzy na nich stawiali. Wielu amerykańskich politologów, analityków i polityków nie ukrywało rozczarowania tym, że Juszczenko i Tymoszenko nie byli w stanie się porozumieć. „W rzeczywistości Amerykanie stracili kontrolę latem 2005 roku. Zajęli się zbytnio grą i przegapili powrót sił politycznych, które przedstawiały inne wektory. Swoją rolę odegrała również nieufność Amerykanów, którą przejawiali w stosunku do Julii Tymoszenko. Musieli oni podtrzymywać określoną przeciwwagę w ukraińskiej polityce, ale w tym momencie sami się ograli” – uważa doniecki politolog Władimir Korniłow.

Podczas przygotowywania nowego Majdanu lekcja została odrobiona, uważają eksperci. Zdecydowano postawić nie na ambitnych polityków, a na ruchy nacjonalistyczne. To doprowadziło już do podziału kraju oraz rozpoczęcia działań zbrojnych. Ofiarami obecnego konfliktu są już ponad cztery tysiące Ukraińców. Era bezkrwawych „kolorowych rewolucji” dobiegła końca.

Autor: Swietłana Kałmykowa

Zdjęcie: [Gutsul](#)

Źródło: [Głos Rosji](#)